Należytość poczt. opłacona gotówką. Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa—Łódź Cena egz. 20 groszy
Nr. 39. Śląsk—Częstochowa—Piotrków—Wilno 29 września 1935 r. Rok VI

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

PRENUMERATA: miesięcznie 1·00 zł. kwartalnie 3·00 zł. — półrocznie 6·00 zł. rocznie 12·— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18.
KONTO CZEKOWE P. K. O. NR. 409-580.

Na barykady!

Kraków, 26 września 1935 r.

Opinja społeczeństw aryjskich poruszona została do głębi ostatniemi wiadomościami z Niemiec. Naród niemiecki, czując się gospodarzem we własnym państwie, objawił na kongresie w Norymgerdze swą wolę:

ODEBRAŁ PRAWO OBYWATELSTWA ŻYDOM.

Za jednem wspaniałem pociągnięciem kwestja żydowska w Niemczech została zlikwidowana.

Czy stała się żydom jaka krzywda?

Nie! Po trzykroć, nie! Mają prawo żyć, kształcić się, wyznawać swą religję tylko... nie mogą mieć wpływu na życie narodu niemieckiego.

Ileż miljonów aryjczyków na całym świecie zazdrości Niemcom tych ustaw norymberskich! A przecież każde państwo mogłoby uczynić u siebie to samo. Furda, „wszechpotężna" żydowska finansjera, furda międzynarodowe „konwenanse"! Każde państwo ma prawo stanowić o własnym losie. Nikt swojej woli nie śmie mu narzucić. Liga Narodów ? Głupstwo! Jeżeli Liga widzi rzekome krzywdy żydowskie w Polsce, to niech nie zamyka oczu na nędzę miljonów Polaków łupionych ze skóry przez żydów. Jedna miara dla wszystkich! A jeśli tej miary sprawiedliwej braknie Lidze, to my ją sami znajdziemy. I cóż ta owa Liga — parodja myśli Wilsona — uczyniła Niemcom, gdy pogwałcili „traktat wersalski"? Oto stanęła zdumiona i przerażona, skręcona cała w tragikomiczny znak zapytania: jak śmieli?

I na tem się skończyło!

Tak samo postąpi wobec norymberskich ustaw Reichstagu.

A u nas krąży jeszcze ciągle oklepana bajeczka: „nie można tej sprawy załatwić tak radykalnie..... wiadomo: **forum międzynar...**

Ten termin, „forum międzynarodowe" zatracił z czasem swe realne znaczenie i stał się synonimem jakiejś nieznanej bliżej a straszliwej potęgi, która krępuje swobodne ruchy narodów.

W czem objawia się znaczenie tej potęgi... nikt w to nie wchodzi. Dość na tem, że ona istnieje.

Ale te strachy, to tylko na Lachy! Niemców one nie dotyczą! **Rodacy! Czas i nam zdobyć się na jakiś Czyn!** Marzyć o odpowiednich ustawach narazie nie możemy. Żeby naród takie ustawy wydał, musi przejść wpierw gruntowny proces uświadomienia. To nie spada z powietrza, ale wytryska z krwi, z mózgu, z jądra życia.

Dlatego trzeba wziąć pochodnie do rąk i iść przeciw ciemności.

Ze serc własnych płonących potwórzmy barykady obronne!

Zapalić wici!

Bić w dzwony!...

Przez mroki ponure, w które nas los zły pogrążył widać już przebłyski zorzy! **(dr. l. r.)**

Pełny tekst norymberskich ustaw antyżydowskich.

BERLIN (—) „Ustawa o obywatelstwie", uchwalona przez Reichstag w Norymberdze, pozbawiająca żydów niemieckich praw obywatelskich, brzmi jak następuje: Artykuł 1. 1). Przynależnym państwowo jest ten, kto należy do związku ochronnego Rzeszy Niemieckiej i jest w stosunku do niego szczególnie zobowiązany. 2) Przynależność państwową uzyskuje się według ustawy o przynależność państwową.

Aartykuł 2. 1) Obywatelem Rzeszy jest jedynie przynależny, państwowo krwi niemieckiej lub pokrewny, który daje rękojmię swem postępowaniem, iż zdolny jest i zdecydowany służyć wiernie narodowi niemieckiemu i Rzeszy. 2) Obywatelstwo Rzeszy uzyskuje się przez otrzymanie karty obywatelstwa Rzeszy. 3) Obywatel Rzeszy jest jedynym nosicielem pełnych praw politycznych według ustaw.

Artykuł 3. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy ogłosi w porozumieniu z zastępcą Führera przepisy prawne i administracyjne, koniecznie dla wykonania i uzupełnienia tej ustawy.

Norymberga 15 września 1935 r. Podpisami Führer i kanclerz Rzeszy, Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy.

„Ustawa o ochronie krwi niemieckiej oraz czci niemieckiej" ma brzmienie natępujące:

Art. 1. 1) zawieranie związków małżeńskich między żydami, a osobami przynależnemi państwowo krwi niemieckiej lub pokrewnej jest wzbronione. Śluby zawarte wbrew tej zasadzie są nieważne, nawet gdy zawarte zostały zagranicą, celem obejścia ustawy. 2. Skargę o nieważność związku małżeńskiego wnieść może jedynie prokurator.

Art. 2. Zabronione jest pozaślubne obcowanie żydów z przynależnymi państwowo krwi niemieckiej lub pokrewnej.

Art. 3. Żydom nie wolno w gospodarstwie domowem zatrudniać osoby płci żeńskiej krwi niemieckiej lub w wieku poniżej lat 45.

Art. 4. Żydom nie wolno wywieszać sztandaru Rzeszy oraz barw Rzeszy. Wykonywanie tego przepisu podlega ochronie państwowej.

Art. 5. Kto naruszy przepisy rozdziału pierwszego, karany będzie domem poprawczym, 2) osoba, która przekroczy przepisy rozdziału 2 ukarana będzie więzieniem, lub domem poprawczym, 3) kto przekroczy przepisy rodziału 3 i 4 ukarany będzie więzieniem i grzywną lub jedną z tych kar.

Art. 6. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy ogłosi w porozumieniu z zastępcą Führera oraz Ministrem Sprawiedliwości Rzeszy przepisy prawne i adminisaracyjne niezbedne dla wykonania i uzupełnienia tej ustawy.

Art. 7. Ustawa wchodzi w życie w następnym dniu po ogłoszeniu, rozdział zaś trzeci — z dniem 1 stycznia 1936 r. Podpisami: Führer i kanclerz Rzeszy, minister spraw wewnętrznych Rzeszy, minister sprawiedliwości, zastępca Führera.

Masonerja wobec zatargu włosko-abisyńskiego.

Od pewnego czasu daje się we Francji zauważyć ożywiona akcja propagandowa, skierowana przeciwko Włochom i Mussoliniemu i nawołująca do zbrojnego wystąpienia przeciwko faszystowskim Włochom. Cała Francja (nawet najmniejsze prowincjonalne miasteczka) ogarnięta jest siecią tej agitacji, prowadzonej za pomocą odczytów, zebrań, publicznych meetingów, ulotek, broszur, artykułów na łamach prasy itp.

Umiarkowana prasa francuska widzi w tem dzieło masonerji, która nie może darować Mussoliniemu, że ją zlikwidował we Włoszech, oraz agentów Kominternu, którzy zaprzy sięgli wodzowi faszystowskiej Italji odwet za pognębienie komunizmu.

Sprawę tę porusza na łamach „Echo de Paris" jeden z czołowych publicystów francuskich, Henri de Kerilis, który ostrzega społeczeństwo francuskie przed tą agitacją, podburzającą umysły i szerzącą nastroje militarystyczno - wojenne.

„Ludzie, którzy nie chcieli w swoim czasie bronić wiosek i rodzin francuskich przed inwazją niemiecką — pisze Henri de Kerilis — są teraz gotowi wzniecić pożar w całym świecie w obronie lepianek murzyńskich w dzikiej Etjopji. Doktrynerzy między narodowi, którzy nie uważali za potrzebne żądać sankcyj przeciwko Niemcom, gwałcących traktaty pokojowe, ani przeciwko Rosji Sowieckiej, niszczącej Gruzję, ani przeciwko Japonji, anektującej Mandżurję, ani przeciwko Boliwji i Paragwajowi, walczących o Chago, — teraz występują z gwałtownem domaganiem się sankcyj przeciwko Włochom...

Zaciekli antykapitaliści śpieszą na pomoc wielkich trustów nafciarnych anglo-amerykańskich, które otrzymały od Negusa niedorzeczne koncesje. Najwięksi obrońcy wolności demokratycznej i przemądrzali „budowniczy" świata współczesnego występują przeciwko Rzymowi, kolebce naszej cywilizacji w obronie feodalnego kraju, prymitywnego i barbarzyńskiego"...

Autor artykułów nawołuje społeczeństwo francuskie do energicznego przeciwdziałania tej szkodliwej propagandzie w obronie stanowiska włoskiego przeciwko stanowisku rządu abisyńskiego lub Wielkiej Brytanji, lecz o wykazanie właściwych interesów francuskich, o których partje lewicowe systematycznie zapominają".

Dla wygody żydowskich handlarzy rozpoczęto niszczenie ogrodu Saskiego.

WARSZAWA (—) Pomimo licznych i słusznych głosów protestu przeciwko niszczeniu ogrodu Saskiego, władze miejskie przystąpiły do pracy „przebijania" ulicy przez ogród, a tem samem do jego okrawania. Grupie robotników, usuwających krzewy i młode drzewa od strony Marszałkowskiej przyglądają się tłumy przechodniów.

Jak to już kilkakrotnie udowadnialiśmy, przebicie ulicy przez ogród Saski jest nonsensem, krzywdzącym mieszkańców stolicy, gdyż pozbawiającym ich jeszcze jednego kawałka, tak pożądanej zieleni. Tylko żydowscy handlarze z Nalewek zainteresowawni są w tej niefortunnej reformie i chyba tylko dla nich jest ona przeprowadzona.

Przyjdzie moment w dziejach ludzkości, w którym wszystkie narody chrześcijańskie, z którymi żydzi współbytują, uznają, że kwestja, ich zostawić, czy też wyeliminować i wypędzić — zostanie uznaną za kwestję życia i śmierci. Będzie to zagadnienie zdrowia lub choroby, zgody społecznej, albo ustawicznych fermentów wiecznej febry i marazmu....

Franciszek Liszt.

Żydzi przestali być obywatelami Rzeszy.

Wielkie znaczenie norymberskich ustaw Reichstagu dla całokształtu sprawy żydowskiej.

Głównym owocem odbytego ostatnio kongresu narodowo - socjalist. W Norymberdze jest szereg ustaw regulujących na zasadzie prawnej położenie żydów w Niemczech. Ustawy te mają bezsprzenie duże znaczenie dla całokształtu sprawy żydowskiej w świecie. Naród niemiecki dając wyraz swemu lekceważeniu wszechpotężnej żydowskiej finansjery, która krępuje rzekomo swobodne pociągnięcia w tej kwestji innych państw, — rozstrzygnął sprawę za jednym zamachem:

W myśl nowego prawa, żydzi przestają być obywatelami Rzeszy i mogą być tylko do niej „przynależni". Wszystkie prawa polityczne, przysługujące obywatelom niemieckim, są im odebrane, wzamian za możność prowadzenia swojego, odrębnego życia narodowego i posługiwania się swoją narodową flagą.

Oficjalne „Deutsches Nachrichten-Buero", jak donosi Ż. A. T., wyjaśnia w półurzędowym komunikacie, że norymberskie ustawy są następstwem stanowiska kongresu sjonistycznego w Lucernie, który stwierdził, że żydzi są samoistnym narodem i proklamował narodowe interesy żydowskie. Niemcy wyciągnęły z tego konsekwencje, uznając żydów za odrębną mniejszość narodową, która może być zupełnie niezależna w swojem własnem życiu. Z drugiej strony — jak stwierdza komunikat — jest zrozumiałe, że żydzi nigdy już nie otrzymają możności mieszania się do spraw rządzenia państwem, ani wogóle do żadnych zagadnień odnoszących się do życia niemieckiego.

Każdy, kto rozumie istotę sprawy żydowskiej, przyzna, że takie jej załatwienie jest mądre i słuszne. Żydzi bowiem, chociaż nie posiadają własnego państwa, ani własnego terytorjum, stanowią samodzielny, zwarty moralnie naród kontynuujący własną politykę narodową i mający własne polityczne cele. Cele te z reguły stoją w sprzeczności z dążeniami i celami narodów, wśród których żyją.

Sprzeczność ta jest organiczna, wypływa bowiem z tego, że chcąc żyć i rozwijać się kosztem gospodarzy, muszą odbać o to, aby ich zdezorganizować, moralnie i politycznie osłabić, zabić, niezależną myśl narodową. W inny sposób żydzi nie mogą osiągnąć wpływów kierowniczych, niezbędnych im dla realizacji swoich własnych dążeń narodowych.

Kto więc w tym stanie rzeczy obdarza żydów prawami politycznemi ten sam sobie przygotowuje stryczek, na którym prędzej czy później zawiśnie. Narody aryjskie zaczynają to rozumieć więc coraz bardziej wzrasta wrzenie przeciwko prawom politycznem żydów. Narody rdzenne czynią to w słusznej obronie prymatu i interesów „narodu — gospodarza". Ale dopiero w Niemczech sprawa ta została załatwiona w sposób jasny i stanowczy.

Ustawy norymberskie tworzą wielki wyłom w dotychczasowym stanie posiadania żydów. Zdaniem „Warsz. Dz. Nar." „Znaczenie ich polega nietylko na tem, że jasno oślaja charakter kwestji żydowskiej, ale i na sugestywnej sile, płynacej ze słuszności i logiki ich założeń. Dzieki tej sile, znajdą one naśladowców wśród innych narodów, posuwając tem samem rozwiązanie kwestji żydowskiej w Europie o duży krok naprzód".

Oby ten pęd ku naśladownictwu Niemiec ogarnął społeczeństwo polskie jaknajwcześniej!

Jest to naszem najgorętszem życzeniem.

Żydowski „sen o szpadzie"

czyli brednie p. Miesesa o pejsatych bohaterach, ginących w obronie Polski.

Dziennik lwowski **„Chwila"** drukował ostatnio pracę znanego publicysty i pisarza żydowskiego, rabina **Mateusza Miesesa,** pt.: **„Żydzi w obronie granic Polski przedrozbiorowej".** Tego tylko brakowało! Mamy już całe epopeje na temat walki żydów o niepodległość Polski, (Józef Opatoszu), a teraz dowiadujemy się jeszcze, że i w Polsce przedrozbiorowej mieliśmy nieustraszonych rycerzy, którym spod stalowych szyszaków wyglądały świdrowate pejsy!... Z taką oto złośliwą uwagą na ustach zabrałem się do wertowania cyklu wspaniałych artykułów p. Miesesa. I co powiecie? Przewidywania moje spełniły się. P. Mieses, opierając się na krótkich i niejasnych wzmiankach sprzyjających żydom pisarzy, stworzył w swej poetyckiej fantazji tak kapitalny obraz: **chałatowe kadry żydów walczą z najwyższem poświęceniem w obronie granic Polski,** a rdzenni Polacy wygrzewają się na przypieckach, oczekując, kiedy mężni synowie Izraela uporają się z wrogiem Ojczyzny. Nu, mein Liebchen, was willst du noch mehr? Sami żydzi, czytając te brednie, muszą pękać ze śmiechu!.. Zdaje się, że p. Mieses liczył na czytelników wśród jakichś Hotentotów czy Buszmanów, bo ci jedni mogliby ostatecznie dać w części wiarę jego uczonym wywodom. Naturalnie, o ile by żydów bliżej nie znali!

Wyliczywszy szereg bohaterskich czynów żydowskich, powiada rebe z wyrzutem:

„W takiej sytuacji robić żydom, którzy faktycznie dobrowolnie, wierni swej tradycji (!!) walczyli w obronie ojczyzny, zarzut braku patrjotyzmu, jest niesłychane. Kto ma sam dach szklany, niech nie rzuca kamieniami na kogoś, którego dach z dobrego cynku".

Ta „wierność tradycji" to mu się udała. Gratulacje!... Ale a propos te dachy, to można było zdobyć się na bardziej poetycką metaforę. Więc ten nasz „dach szklany" ma wyobrażać chroniczny brak uczuć patrjotycznych, w przeciwieństwie do żydowskiego „dachu z dobrego cynku" (fain kawałek, a pierwsze sorte — czy można wiedzieć z jake firme?), w którym usymbolizowane są: miłość ojczyzny, cnota rycerska, szaleńcza odwaga i t. p.

Ha! „Święta miłości kochanej Ojczyzny, czują cię tylko umysły poczciwe...' Ale żarty na bok! Sympatyczny p. Mieses, o ile się nie mylę b. naczelny rabin W. P., usiłował ugodzić naród polski taranem żydowskiej obelgi, ale uczynił to tak nieudolnie, że, nie dotknąwszy nawet „przeciwnika" — sam się od ciosu przewrócił. Tak, tak panie rebe! Dach szklany ma także swoje zalety, a najważniejszą tę, że można doskonale przezeń widzieć co się dzieje na żydowskim „cynkowym dachu. Przez ten nasz poczciwy daszek widzieliśmy rabinów wieszanych za zdradę, widzieliśmy opasłe Ruchle strzelające z okien do polskich 15-letnich żołnierzy, i widzieliśmy bardzo wiele innych podobnych rzeczy. Czytał pan zapewne, panie Mieses, w „Nowym Dzienniku", organie swego kolegi **Ozjasza Thona** pewne niedyskretne uwagi pod adresem **„Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski",** który nazwano... **„związkiem dostawców wojennych".** I co pan na to, uczony panie Mieses? Takie zdanie o związku żydowskich kombatantów ma nie kto inny, ale pański przyjaciel Ozjasz Thon. Powiedz mu pan: ty chuligan, hitlernik, żydożerca! Wyjedź mu pan od posiadaczy szklanych dachów!...

Chyba, że w terminologji „Nowego Dziennika" określenie powyższe oznacza także sui generis patrjotyzm i bohaterstwo!

Jeżeli tak, to... zwracam honor!

Kaz. C. Law.

Metody rekinów żydowsko-kapitalistycznych

23 milj. strat poniosły Zakłady Żyrardowskie

wskutek rabunkowej gospodarki koncernu Boussaca.

Afera żyrardowska weszła w nowe stadjum wskutek akcji koncernu Boussaca na terenie Francji, zmierzającej do zaszachowania polskich akcjonarjuszów, roszczących słuszne pretensje spowodu rabunkowej gospodarki w Zakładach Żyrardowskich. Mianowicie koncern C. I. C., którego właścicielami są francusko-żydowscy akcjonarjusze Żyrardowa, wytoczył przed sądem francuskim departamentu Sekwany proces przeciwko sp. akc. Zakładów Żyrardowskich o wielomiljonowe odszkodowanie za zerwanie umowy o dostarczenie surowców dla fabryk żyrardowskich.

W ub. tygodniu sekwestr sądowy Zakładów Żyrardowskich otrzymał wyrok sądu francuskiego, uznający zasadność tych pretensyj i nakazujący przeprowadzenie ekspertyzy. Oczywiście, że wyrok ten niema żadnego praktycznego znaczenia, gdyż nie istnieje żadna konwencja, gwarantująca jego wykonanie. O nowych posunięciach Boussaca sekwestr sadowy zawiadomił Wydział II handlowy Sadu Okręgowego w Warszawie.

Jak dalece bezzasadnemi są roszczenia bratniego koncernu Boussaca C.I.C. wykazała ukończona w ostatnich dniach ekspertyza buchalteryjna ksiąg handlowych Zakładów Żyrardowskich, którą nakazał Sąd Okręgowy. Już z prowizorycznych obliczeń wyłania się olbrzymia cyfra strat, wyrządzonych Zakładom, wskutek lichwiarskich procentów i wygórowanych cen, pobieranych za surowce. Ekspertyza buchalteryjna, zawarta na blisko 200 stronach pisma maszynowego doprowadziła do ujawnienia szkód, sięgających zawrotnej cyfry 23.000.000 złotych.

Po zakończeniu wszystkich spraw, związanych z ekspertyzą, zostanie wyznaczony jeszsze w końcu b. roku drugi termin rozprawy merytorycznej, która ma rozstrzygnąć o pretensjach polskich akcjonarjuszów.

Te ostatnie wypadki wskazuja wyraźnie jakich metod chwytają się rekiny kapitalistyczne, żeby wyciągnać dla siebie pieniądze, szczególniej wtedy, jeżeli terenem ich żerowania jest obcy dla nich kraj. Polska specjalnie ma szczęście do tego rodzaju aferzystów. Dla „podniesienia gospodarczego" państwa pozwalano każdemu obejmować przedsiębiorstwa i inwestować swoje kapitały.

Kończyło się to w większości wypadków tak jak i z Żyrardowem. Na wyzysku i nadużyciach.

Bolesne te doświadczenia powinny otworzyć nam oczy. Czas największy! Polska stała się terenem najhaniebniejszego wyzysku ze strony wszelakich międzynarodowych wydrwigroszów. Doją nas, jak starą, potulną krowę! Skończyć z tem już raz! To dla nas wstyd, hańba! Dążmy do stworzenia własnych kapitałów, któreby umożliwiły nam zdrową eksploatację bogactw naszego kraju. Jeśli prywatne polskie przedsiębiorstwa nie mogą się jeszcze utrzymać, niech bierze je państwo. Międzynarodowi, krzywonosi korsarze kapitalistyczni — won! **Na nędzy ludu polskiego żerować dłużej nie pozwolimy!**

Zatrważająca statystyka
83 proc. handlu miejskiego w rękach żydów.

Słyszy się często ogólnikowe uwagi o fatalnym tanie posiadania kupiectwa polskiego w polskich miastach. Chodzi o to, że kupcom polskim jest nietylko ciężko (obecnie warunki sprawiają, że ciężko jest wszystkim) ale poprostu, ich jest — za mało.

Handel w tych miastach opanowany jest zupełnie przez żydów. Dla zilustrowania tego stanu rzeczy, przytoczyć możemy obliczenie, dokonane przez biuro statystyczne Związku kupców żydowskich, a podające, że „w 216 małych miastach Polski na każde 100 sklepów przypada 86 żydowskich i 17 nieżydowskich. Z liczby 15.581 sklepów, które przysłały odpowiedzi z tych miasteczek, wynika, że w nich było 13.531 sklepów żydowskich, a tylko 2.050 sklepów nieżydowskich".

Musimy więc na nowo wejść do handlu, musimy wrócić do tradycji minionych czasów, w których miasta nasze były bogate i posiadały rodzimy stan kupiecki, mimo, że ludność ich była chrześcijańska. Wielki napływ mas izraelickich do nas datuje się dopiero od roku 1790, t.j. od czasu, kiedy Polska wycieńczona przez wojny zaczęła się chylić ku upadkowi.

Wybierzmy sobie możliwie najmniej typowy przykład. Zajrzymy do miasta, które posiada wiekową tradycję, znajduje się zresztą w punkcie niezbyt ruchliwym, a więc nienadającym się na stworzenie bazy żydowskiego handlu. W dodatku miasto to jest siedzibą biskupstwa i poważnem centrum życia katolickie go.

Jest to Płock.

Oddajmy teraz głos naszemu korespondentowi, który w skrócie przedstawia sytuację kupiectwa i rzemiosła polskiego w tem mieście.

„W dziale odzieżowym pochwalić się możemy istnieniem czapnika-chrześcijanina. Wprawdzie jest 6 współzawodników żydów, ale w każdym razie pierwszy, najważniejszy krok na tej drodze jest już przez nie go zrobiony.

Za taki sam dobry początek uważać musimy dwa polskie sklepy bławatne. Powinno ich powstać i znacz nie więcej, żeby móc walczyć skutecznie z 19 żydowskiemi. Przewaga liczebna jest w Płocku wszędzie po stronie mniejszości narodowej: na nasz jeden sklep z kapeluszami przy padają cztery żydowskie; na jedną modystkę — Polkę, trzy semitki, na 10 chrześcijańskich pralni chemicznych — 23 żydowskich, na 10 naszych sklepów z galanterją — 45 izraelickich.

Obowiązkiem naszym jest zarówno wydobyć się z pod jej przytłaczającej przewagi obcoplemieńców, jak i założyć takie placówki, które dotąd pozostawały wyłącznie w ich władaniu. Placówkami takiemi są w Płocku w dziale odzieżowym: sklep z gotowemi, ubraniami, kamasznicz - cholewkarski, wytwórnie trykotaży, skład futer, pracownia kuśmierska, zakład krawiecki damski.

Trzy zawody: zegarmistrzowski, grawerski zupełnie. Jeden jest tylko jubiler Polak. Pozostaje dwa zawody przynoszą zysk jedynie żydom, bo my zeszliśmy z pola, a właśnie nie weszliśmy na nie.

Jak w dziale odzieżowym możemy się poszczycić posiadaniem czapnika Polaka, tak w dziale spożywczym możemy poszczycić się trzema straganami, wktórych sprzedajemy ryby Fakt to poprostu niebywały. W rozwoju unarodowienia handlu należy go wpisać złotemi głoskami. Posiadamy w Płocku nadto jatki z mięsem wołowem, posiadamy dwa skupy zboża;

Najwięcej w tej gałęzi handlu jest brak chrześcijańskiej hurtowni soli, cukru, oraz towarów kolonjalnych, stąd 57 polskich sklepów z temiż towarami musi nabywać je u żydów.

Pośrednio więc kupujemy wszyscy codziennie cukier, sól kawę, herbatę kakao, pieprz, itd. u żydów. Stworzenie hurtowni chrześcijańskiej mogło by dać pracę już nie kilkunastu, a kilkudziesieciu Polakom.

O tę hurtownię woła Płock donośnie.

Wielka idea, jako jest unarodowienie handlu łączy się tu z rozwiązaniem tak trudnej kwestji ekonomicznej, jaka jest usuniecie bezrobocia i znalezienie pracy dla Polaków w ich własnym kraju.

Smutne refleksje powyborcze.
Niesłychane żydofilstwo niektórych kandydatów na posłów.

Wybory już poza nami. Już nawet przestaje się o nich mówić i pisać. Jakżeż? Całe 2 tygodnie dzieli nas od nich. A życie bieże naprzód w gorączkowem tempie. Na drodze jego wyrastają nieustannie nowe — mniej lub więcej ważne — problemy, nowe sensacje, skupiające na sobie niepodzielnie ognisko myśli całego społeczeństwa, by za chwilę usunąć się w cień, ustępując miejsca nowej fali zdarzeń... Takie już jest życie! Ale są także pewne rzeczy, pewne wrażenia, które pozostają w pamięci ludzkiej długo... nierzadko na zawsze. O jednym z takich niezatartych wrażeń z okresu wyborów chcę właśnie dziś napisać. Oto leży przedemną kilka egzemplarzy lwowskiego dziennika żydowskiego „**Chwila**". Jeden z nich — z przedednia wyborów — zawiera rzeczy takie, że przy czytaniu ich gorący rumieniec wstydu oblewa twarz, a palce ściska ją się kurczowo w kułak.

Oto kandydaci na posłów pp. **Pammer, Wagner, Pfau, Byrka, Laskownicki i Kwiatkowski** — Polacy i katolicy — uważali za odpowiednie poinformować syjonistyczną „Chwilę" o swych zapatrywaniach na kwestję żydowską. A trzeba wiedzieć, że ludzie ci piastują poważne stanowiska w czysto polskich i katolickich organizacjach, których dobre imię narazili na szwank z zupełnie osobistych pobudek. Najhaniebniej wypadły wynurzenia p. Stefana Kwiatkowskiego (jak na ironję imiennika chlubnie znanego działacza odżydzeniowego i publicysty w Warszawie) — **wiceprezesa Związku Obrońców Lwowa.** Pan Kwiatkowski jeszcze przed tym wywiadem wsławił się ulotkami wydanemi w żargonie „**do braci — żydów**" w celu uzyskania ich poparcia.

Przedewszystkiem p. kandydat skłonił się z kurtuazją redakcji „Chwili":

„W pierwszym rzędzie p o d z i ę k o w a ć m u s z ę Szanownej Redakcji za zaproszenie mnie do wyrażenia stanowiska w kwestji żydowskiej na łamach ich cennego pisma".

Dopełniwszy tego obrządku, przedstawiciel Obrońców Lwowa (którym żydzi lali swego czasu z okien na głowy wiadra wrzącej wody) oświadczył:

„Przechodząc do rzeczy stwierdzić muszę, że jako człowiek zdala stojący od polityki zapatruję się więcej z punktu gospodarczego na ten problem".

„Wychodząc zawsze ze stanowiska słuszności i sprawiedliwości nie uznaję w tych wypadkach różnic wyznania i narodowości i na wszystkich mi dotychczas dostępnych polach akcentowałem to zawsze".

I wreszcie kandydat polski popierany przez żargonowe ulotki roztoczył takie horoskopy nie mające zresztą nic wspólnego z rzeczywistością i zdrowym rozumem:

„Kierując się jak najwyższem dobrem naszego kraju, i obserwując pracę społeczną i gospodarczą żydów na terenie naszego miasta i innych miast Polski, mam to przekonanie, że najbliższa przyszłość (!) będzie mogła wykazać dodatnie wyniki. Z mego stanowiska osądzam, że problem ten jest obecnie w ostatniej może fazie realizacji (!) i że zapanuje obopólne zrozumienie potrzeby wspólnej pracy dla dobra kraju".

P. Kwiatkowskiemu te wygłoszone bałamuctwa razem z żargonowemi ulotkami nic oczywiście nie pomogły, gdyż sromotnie został przez żydów opuszczony.

Ciekawe, jak się na te enuncjacje swego wiceprezesa zapatruje Związek Obrońców Lwowa. Mamy niezłomną nadzieję, że te, obrażające uczucia i poglądy społeczeństwa polskiego wynurzenia, nie uzyskają nigdy aprobaty Związku. **Co by powiedział na to Komendant Obrony Lwowa śp. Czesław Mączyński?** Godnym współzawodnikiem p. Kwiatkowskiego w żydofilstwie okazał się również p. Pammer, prezes Izby Rzemieślniczej. Rewelacyjne „credo" tego kandydata brzmi m. in. w ten sposób:

„Moje stanowisko wobec problemu żydowskiego? Czy trzeba je wyjaśniać? Przecież jestem honorowym prezesem Jad Charuzim. Całe życie walczyłem o dobro rzetelnego, zapobiegliwego rzemieślnika bez względu na jego narodowość, czy wyznanie".

Bardzo zaszczytna rola „obrońcy rzemieślnika żydowskiego"! Pogratulować!

Drugi prezes p. Pfau (Kongregacja Kupiecka) rozwinął tego rodzaju „judeologję":

„Żydów uważam za autochtonów tej ziemi, równorzędnych obywateli Rzplitej, którzy świadczeniami umysłowemi, fizycznemi i finansowemi w równej mierze składają się na wspólne dobro Rzeczypospolitej".

Wobec tych enuncjacyj niewiadomo naprawdę, kogo ci panowie reprezentują, czy żydowskich „obrońców" Lwowa, i żydowskich rzemieślników i kupców? Bo jeżeli panowie ci nie zdają sobie sprawy z zasadniczych warunków obecnej wegetacji polskiego rzemieślnika i kupca i z przyczyn, które na ten stan się złożyły — to poco zajmują czołowe stanowiska polskich i chrześcijańskich organizacjach?!

Mamy nadzieję, że zarówno obrońcy Lwowa, jak i chrześcijańscy kupcy i rzemieślnicy dadzą na to pytanie godną odpowiedź.

R. Sławczak

Jeszcze jeden bastjon polskości uratowany
przed zachłannością żydów.

Tomaszów. (—) Przy ulicy św. Tekli w Tomaszowie, śmieje się obecnie radośnie ku słońcu swemi białemi ścianami, wspaniały nowy, gmach Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan.

Historja tego domu, to jedna piękna karta z dziejów nieustanej walki mieszczańskiego elementu polskiego w Tomaszowie z zalewającem go żydostwem. Dom w stadjum początkowej budowy, po śmierci jego pierwotnego właściciela śp. Kurowskiego, wystawiony został na sprzedaż. Żydostwo tomaszowskie postanowiło wówczas dom ten nabyć dla siebie i niewiele brakowało, aby jeszcze jeden okazały gmach w śródmieściu przeszedł w ręce żydowskie.

Na **szczęście nad sprawą** czuwał

zasłużony dla sprawy polskiej w mieście prezes Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan, p. Antoni Jagodziński, który powziął śmiały plan nabycia domu na własność Stowarzyszenia celem pomieszczenia w nim wszystkich zgrupowanych w stowarzyszeniu rzemieślniczych i kupieckich organizacyj chrześcijańskich. Sprawa nie była łatwa wobec braku odpowiedniej gotówki, podczas, gdy żydzi już, jak się to mówi „kładli pieniądze na stół“.

Niestrudzony jednak prezes rzemieślników chrześcijan nie dał za wygraną. Osobiście we dnie i w nocy odwiedzał członków stowarzyszenia zbierając od nich kwoty pieniężne, z których w przeciągu niecałych dwóch dni uzbierał już potrzebną sumę i w ostatniej chwili, gdy żydzi mieli już podpisywać umowę kupna dom nabył dla Stowarzyszenia Rzemieślników i Kupców Chrześcijan.

Tak więc uratowana została w mieście jeszcze jedna placówka polska i polski stan posiadania nie poniósł szwanku. Po nabyciu domu, energiczny p. Jagodziński zakrzątnął się około jego wykończenia, które poszło w szybkim tempie i wszystkie prace przeprowadzone zostały w ciągu lata, tak, że dziś dom już jest kompletnie wykończony. Górne piętro gmachu zarząd stowarzyszenia wydzierżawił zarządowi miejskiemu, który pomieścił tam szkołę powszechną 4, przeniesioną z ulicy Jeziornej, gdzie znajdowała się w warunkach nieodpowiednich, parter zaś wykorzystany zostanie całkowicie na potrzeby stowarzyszenia.

W domu tym znajdą pomieszczenie wszystkie cechy i stowarzyszenia kupieckie chrześcijańskie istniejące na terenie naszego miasta, tak, że otrzymamy coś w rodzaju pięknej resursy rzemieślniczej. Uroczyste poświęcenie domu przewidziane jest w pierwszych dniach października.

Obyż wszyscy rzemieślnicy polscy poszli za przykładem dzielnych Tomaszowian!

Żydowski związek masoński „Bene Berith“ w Bydgoszczy.

„Dziennik Bydgoski“ zamieścił niedawno ciekawy artykuł o lożach wolnomularskich w Bygoszczy

Według relacyj „Dziennika“ loża żydowska imienia Edwarda Laskera mieści się w Bydgoszczy przy ulicy Libelta. W tej loży znajduje się patronat wszystkich stowarzyszeń żydowskich na tutejszym terenie, a więc także kupców żydowskich i kombatantów żydowskich (materjalnie wspieranych przez ludzi Robin sona, eksportera bekonów).

Żyd Lasker, o którym wyżej mowa, jeden z najznakomitszych członków sejmu pruskiego, urodził się w 1829 r. w Jarocinie (w Poznańskiem). Był założycielem w 1866 r. partji narodowo - liberalnej w Niemczech. Miał zatarg z Bismarkiem. Zmarł w 1884 r. w Ameryce.

Mistrzem loży żydowskiej w Bydgoszczy był każdorazowy rabin postępowy... Lożę odniemczyli kupcy Guttstadt z Warszawy i Wasercug z Włocławia.

Mimo pozornych sprzeczności obie loże: niemiecka i żydowska zmierzają do wspólnego celu, usunięcia uprzedzeń i rasowej nienawiści. Tę paradoksalną w dzisiejszych warunkach niemieckich współpracę lóż piętnuje hitlerowski organ antysemicki „Der Stuermer“ jako krzewienie duchowego bolszewizmu. I w tym celu, dla zohydzenia jednych i drugich, zamieściła prasa hitlerowska ilustrację przedstawiającą psa (z żydowską fizjognomją) z podniesioną pod murem nogą i drugiego sympatycznego buldoga, z insygniami masońskiemi na grzbiecie, merdającego po ziemi językiem. Ilustrację tę prasa niemiecka zaopatrzyła w takie wyjaśnienie:

„Es gibt immer noch Köter, die auflecken, was nach Kulturbolschewismus riecht“ (Te gadziny — masoni — wszystko wyliżą, co żydzi naplugawią).

Organ patrji Młodych Niemców w Polsce „Deutsche Nachrichten“ przy tej sposobności zarzucił drukarni A. Dittmanna w Bydgoszczy, której właściciele są starymi masonami, że wypuściła spod prasy dzieło dra Alfreda Adlera o... homoseksualiźmie (zboczeniach płciowych), będącą na indeksie w Hitlerji.

Należy ponadto przypuszczać, że ów Adler, wyręczający się masonerją, nie jest czystej krwi Aryjczykiem.

* *

Od siebie możemy dodać podobny, niemniej znamienny wypadek. „Brat“ Olechowski (obecnie konsul w Kanadzie) drukował w oficynie Dittmanów głośną swego czasu książkę pod tytułem „Wódz“.

——o:o:o——

Pod adresem niektórych kupców...

Redakcja naszego pisma otrzymuje niemal codziennie pokaźną ilość listów od Czytelników, w których ci ostatni skarżą się na niewłaściwe po stępowanie niektórych polskich kupców. Listów tych zazwyczaj nie publikujemy nie chcąc rozdrażniać opinji i tak ciągle z sobą pokłóconych stron — kupiectwa i klienteli.

Na listy takie odpowiadamy zwykle pisemnie, starając o ile możności wytłumaczyć i usprawiedliwić winę kupiectwa — często przesądzoną, ale także b. często winę rzeczywistą, na którą niema argumentu. Na natarczywe żądania Czytelników interwenjujemy listownie i u poszczególnych kupców zwracając im grzecznie uwagę, że postępują niewłaściwie.

Jednem słowem: wolimy obciążyć nasz skromny budżet wydatkami na korespondencję, niż stawiać odrazu winnych pod pręgierz. Ale jeżeli listy nasze spotykają się z wyraźną ignorancją — wtedy, z bólem serca, spełniamy swój publicystyczny obowiązek i napiętnowanie takiej szkodliwej jednostki z całą bezwzględnością piętnujemy. Obecnie posiadamy cały długi rejestr kupców chrześcijańskich w różnych miejscowościach, którzy zaopatrują się w towar w żydowskich hurtowniach, pomimo istnienia solidnych „Składnic Kółek Rolniczych“ i t. p.

Nie rozumiemy, jak logicznie myślący człowiek może w ten sposób postępować. Żąda poparcia rodaków — sam z ich groszem spieszy do żyda! To karygodne! To zbrodnia! Albo takie wypadki: posiada jakiś sympatyczny pan Iksiński handel bławatny. Jest w swoim dziale bardzo solidnym i wytrawnym kupcem, czego mu nikt nie może zaprzeczyć. Ale cóż się okazuje? Oto nasz kupiec zaopatruje się bez skrupułów w towary spożywcze u żyda. Obuwie u żyda. Meble u żyda! Właściciel zaś sklepu z obuwiem odpłaca mu się za to z nawiązką: nie kupi u niego ani marnej szmaty! Żydzi, widząc to, zacierają ręce z uciechy i zaśmiewają się do pierwszych spazmów.

I do tych właśnie niepoczytalnych ludzi zwracamy się dziś z apelem: opamiętajcie się co czynicie, póki czas jeszcze! Społeczeństwo chrześcijańskie takiego postępowania długo tolerować nie będzie i niebawem może nadejść dzień, kiedy staniecie wszyscy wobec ruiny. Nie wiele wszak każdemu do tego brakuje. Jak możecie — ludzie o tępych umysłach — żądać od społeczeństwa poparcia, skoro sami między sobą się nie popieracie? Żalicie się na brak zrozumienia ze strony klientów — a sami jak rozumiecie swoich kolegów — kupców? Rzecz jasna, że tak postępują, na szczęście, nie wszyscy kupcy. Są przecież i ludzie mądrzy, którzy na nic podobnego nie zdobyliby się. Ale tych, którzy mają sumienie obciążone grzechem przeciwko solidarności narodowej i zawodowej **ostrzegamy, że będziemy następnym razem imiennie piętnować.** Trzeba naznaczyć parszywą owcę, żeby nie zarażała całego zdrowego stada.

Do konsumentów zaś zwracamy się z prośbą, żeby wypadków takich nie uogólniali, kładąc je na karb całego naszego, zdrowego moralnie, kupiectwa. To są — powtarzamy — wyjątki. Chociaż, nestety, wyjątki jeszcze dość liczne.

Ale nie należy z tego powodu upadać na duchu. Idą czasy nowe: niedługo ujrzymy kadry młodego kupiectwa polskiego wykształcone na szczytnych hasłach naszej prasy antyżydowskiej. Ci nas nie zawiodą! Przyjmijmy ich z otwartemi ramionami! Pomóżmy im!

(dr. l. r.)

——o:o:o——

Zasłaniają się... Berkiem Joselewiczem.

Ilekroć okoliczności zmuszą żydów do wysunięcia jakichś — jak pisze feljetonista Szerszeń — „argumentów p r o d o m o s u j a“, zawsze, nieodmiennie, pada na szalę nazwisko **Berka Joselewicza.** I, jak zauważyłem, odnosi to swój skutek. Jaki taki „żydożerca“ umilknie i jeśli nie głośno, to choć w duchu przyzna im rację: bo był rzeczywiście jeden autentyczny żyd, który wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego, został pułkownikiem i poległ w bitwie pod Kockiem! To fakt! I tym faktem świecą nam żydzi w oczy przy każdej sposobności. My nie unikamy w polemice ,podobnie jak żydzi, t.zw. „drażliwych tematów“, więc postaramy się sprecyzować naszą opinję i w tym względzie. Chociaż żydom, zastawiającym się przed słusznem oburzeniem społeczeństwa nazwiskiem Joselewicza, towarzyszy za wsze triumfalny i bezgranicznie pewny siebie uśmiech!

Chętnie podejmujemy rękawicę i sprawę omówimy na trzeźwo — **si ne ira et studio.** Nie będziemy sięgać po dowody historyczne, czy Berek miał rzeczywiście większe zasługi, czy też nie. Zasług tych jakie mu przyznaje historja, choćby nawet troszeczkę przesadzonych, negować mu nie myślimy. Stwierdzamy tylko tyle: **gdy Berek zaciągnął się do wojska, żydzi rzucili nań wszystkie klątwy, jakie tylko posiadali w swym bogatym repertuarze. Nawet najbliżsi go się wyrzekli!** Jak się bił — dobrze czy źle, wszystko jedno, — ale zginął na polu walki za Polskę. Cześć mu! Cześć mu tak samo, jak i wszystkim innym bojownikom o Niepodległość. Bez żadnych specjalnych adoracyj! Bo cóż on ostatecz-

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.
Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

nie takiego nadzwyczajnego dokonał? Bił się i poległ! To samo uczyniło setki tysięcy innych żołnierzy - Polaków. Lecz tamci pozostali bezimiennymi, gdy nazwisko Berka Joselewicza świeci wielkiemi głoskami na kartach historji, w literaturze pięknej, znaczy ulice miast i szyldy dziesiątek towarzystw... Dlaczego tak jest? Gdyby ten Berek był obywatelem innego kraju — rzecz byłaby zrozumiała: Nie miał obowiązku walczyć, ale sprzyjał nam i krew za kraj nasz przelał. W takim wypadku słusznie postawionoby go na piedestale. Ale Berek pochodził z narodu, który od wieków na ziemi naszej żył, i to żył — jak wiadomo — nie najgorzej. Nietylko więc obowiązkiem jego, ale i wszystkich żydów było chwycić za broń, gdy wróg się srożył. A kto wie czy żydom nie należało się uczynić to nawet skwapliwiej niż Polakom?... Któż nie zna pięknego wiersza Kazimierza Tetmajera „**Do mojego synka**", w którym poeta pisze: „**za nasze obcobrzmiące imię kraj musisz kochać więcej; gdy przyjdzie stanąć w armat dymie — nam dwakroć trza goręcej**". Tak pisze wielki poeta Tetmajer, który nosi nazwisko o obcem brzmieniu! A iluż mamy w narodzie naszym ludzi pochodzenia obcego: Niemców, Ormian, a nawet Tatarów, którzy, żyjąc z nami od wieków — ponieśli bez zastrzeżeń i specjalnych pretensyj głowy w wir walki, gdy Sprawa tego wymagała, bo czuli się wdzięcznymi synami tej naszej ziemi. **Jedni żydzi stanowili wyjątek.** Dlatego, gdy trafił się jeden szlachetny żyd-patrjota, rozczuliły się wszystkie polskie serca i zapamiętały czyn jego na zawsze. Zrozumieli to wnet żydzi i zmienili zdanie o swoim renegacie Joselewiczu. Postanowili zaszczytną śmierć jego i nasz sentymentalizm wykorzystać dla swoich celów. Jak dotychczas udaje im się to w całej pełni. Ale zadajmy tym buńczucznym „Miesesom" jedno pytanie: ilu jeszcze takich Joselewiczów daliście Polsce? Niech odpowiedzą!... Ale trudno nam czekać na odpowiedź, która nigdy nie nadejdzie. Odpowiemy więc sami: Berek Joselewicz jest wśród żydów wyjątkiem, a wyjątek — jak wiadomo — potwierdza regułę. Reguła zaś jest taka: żadnych zasług żydzi dla Polski nigdy nie ponieśli!

Szkody natomiast poczynili jej olbrzymie!

Dr. Ludwik R.

Makabryczne targi o groby.

Dusza żydowska w świetle ohydnego procederu.

Dusza żydowska ma tak ponure zakamarki, że każdy nie-żyd ze wstrętem odwraca się od potwornych praktyk „wybranego narodu". Zwłaszcza niesamowite są rozmaite praktyki i zabiegi żydów w związku z grzebaniem zmarłych. W swoim czasie opinja polska została wstrząśnięta rewelacjami o tak zwanem „maglowaniu trupów" — jednak w ostatnich czasach dowiedzieliśmy się o jeszcze okropniejszych rzeczach, a mianowicie o niesamowitym handlu grobami, który prowadzą gminy żydowskie. O ile bowiem „maglowanie trupów" odbywa się wyłącznie w środowisku żydowskiem i echa tych „zabiegów" nie docierają bezpośrednio do chrześcijańskiego środowiska, o tyle makabryczny handel grobami raz w raz opiera się o czynniki administracyjne i zaraża moralną atmosferę w całem społeczeństwie swą ohydą.

Już od kilku lat władze administracyjne — zwłaszcza w Warszawie i większych miastach — są wciągane przez żydostwo w spory na tle spekulacyj grobami na żydowskich cmentarzach. Zazwyczaj odbywa się to w ten sposób, że po śmierci zamożnego członka gminy żydowskiej pomiędzy spadkobiercami a zarządem gminy rozpoczynają się długie targi o cenę miejsca na kirkucie, czyli cmentarzu wyznania mojżeszowego. Gmina za pochowanie nieboszczyka żąda w zależności od jego stanu majątkowego większą lub mniejszą kwotę, która niejednokrotnie dochodzi do sumy stu tysięcy złotych! Rodzina zmarłego daje część tej sumy i rozpoczyna się nad trumną długi handel. — Ci dodają po kilka tysięcy, tamci powoli ustępują... Słowem powtarza się scena z przeciętnego sklepiku żydowskiego, jeno, że przed miotem targów jest nie kura na szabas, ale ludzkie zwłoki!... Wreszcie targ jest dobity i zwłoki się grzebie.

Niezawsze jednak koniec targów jest tak szczęśliwy. — Gdy spory trwają zbyt długo, a trup zaczyna się zbyt wyraźnie rozkładać, pomiędzy rodziną zmarłego a przedstawicielami gminy dochodzi do grubszych awantur i ostatecznie spadkobiercy zwracają się do władz administracyjnych o pomoc, bądź też, zmuszeni koniecznością, zgadzają się na zapłacenie żądanej kwoty i dopiero po pogrzebie skarżą gminnę o wyzysk.

Na tem tle przed tygodniem w Warszawie doszło w czasie pogrzebu niej. Ciechanowa do takiego skandalu, że prokurator polecił aresztować dwóch członków gminy: wiceprezesa Kaminera i członka Morgensterna. Zarząd gminy na znak protestu przeciwko decyzji władz sądowych, solidaryzując się z uwięzionymi, rozpoczął strajk, to jest przestał urzędować i grzebać zmarłych!... W rezultacie obaj żydzi zostali zwolnieni... Dochodzenie trwa. Przesłuchano w tej sprawie prezesa gminy Mazura, wiceprezesa Lernera, Rozenberga i innych. Władze sądowe skonfiskowały księgi gminy, w których uwidocznione były dochody z owej spekulacji grobami.

W tydzień po rozpoczęciu się tej sprawy, w poniedziałek podobna historja powtórzyła się w Łodzi w związku z pogrzebem niejakiego Finkelsztejna. Tym razem ze skargą wystąpiła rodzina Englów, bowiem w czasie pogrzebu Finkelsztejna gmina wyznaczyła tak szczupłe miejsce na grób, że zaszła konieczność rozkopania grobu niedawno zmarłego Engla. Trzeba bowiem wiedzieć, że na kirkucie istnieją bardziej honorowe, a co zatem idzie i droższe miejsca oraz tańsze, — aby zarobić jak najwięcej, gmina chce pogrzebać jak największą liczbę dobrze płacących nieboszczyków!... Również i w tej sprawie sędzia śledczy wszczął dochodzenia. Jak się zakończy łódzka afera nie wiadomo.

„Ustawa o ochronie krwi"

odnosi się tylko do żydów.

BERLIN (—) Wobec wątpliwości, czy uchwalona ostatnio przez Reichstag „Ustawa o ochronie krwi i honoru narodu niemieckiego" odnosi się tylko do żydów, czy też również do innych t. zw. mniejszości w Niemczech, narodowo socjalistyczna korespondencja prasowa wyjaśnia, że ograniczenia zawarte w tej ustawie, dotyczą żydów, ponieważ żydzi ze stanowiska narodowo socjalistycznego zajmują odrębne miejsce wśród narodów i nie są „rasą" w tem znaczeniu, jak np. Japończycy.

Żydzi stanowią „absolutną antynomję rasową" (absolut gegenrasse). „Żyd jest wprawdzie gościem w Niemczech, podobnie, jak każdy gość nie żydowski, ale jest on gościem w znaczeniu specjalnem, gdyż nie posiada własnego terytorjum, jako ojczyzny. Liczebnie należy on do mniejszości, ale nie jest to np. mniejszość w sensie prawa międzynarodowego, gdy bowiem innym mniejszościom przyznaje się równouprawnienie, to żydzi wykluczeni są od równouprawnienia i poddani ustawie o cudzoziemcach". Przyjęta przez Reichstag ustawa, jak zaznacza urzędowa korespondencja, nie oznacza bynajmniej, jakoby małżeństwa mieszane z członkami innych nieżydowskich ras były dozwolone.

Antysemityzm wśród polskich Niemców.

Akcja bojkotowa Niemek łódzkich.

„Orędownik" zamieścił w ostatnich dniach, dwie bardzo ciekawe korespondencje z Łodzi przedstawiające obrazy wzrost antysemityzmu wśród polskich Niemców. Oto ważniejsze ustępy tych korespondencyj:

Od przewrotu hitlerowskiego w Niemczech dzieją się wśród tak zwany h Niemców łódzkich rzeczy, zasługujące na baczną uwagę ludności polskiej. Zjawiska, o których mówić będziemy, obserwować można wśród całego odłamu ludności m. Łodzi pochodzenia niemieckiego, t. zn. nietylko wśród Niemców w pełnem tego słowa znaczeniu, żyjących w poczuciu swojej odrębności narodowej i biorących udział w życiu politycznem mniejszości niemieckiej w Polsce, ale także i wśród byłych Niemców, dawno spolszczonych, zrośniętych, i nie mających nic wspólnego z życiem mniejszości niemieckiej w Polsce.

Otóż wśród tych wszystkich Niemców i tak zwanych Niemców rozwija się od dwóch lat zawzięty antysemityzm. Na zewnątrz nie widzi się tego tak wyraźnie, kto jednak ma możność przyjrzeć się z bliska życiu tych naszych współobywateli, zostaje zdumiony coraz bardziej nieprzejednaną ich postawą wobec żydów i wszystkiego co żydowskie, przejawiającą się z nieubłaganą konsekwencją nawet w najmniejszych drobiazgach życia codziennego. Niemcy łódzcy, zwłaszcza ze sfer przemysłowych i kupieckich, nigdy nie objawiali zbyt wielkich sympatyj dla żydów i mamy w Łodzi rodziny przemysłowe pochodzenia niemieckiego, które szczycą się tem, że progu ich domów dotychczas nie przekroczył żaden żyd, jako uczestnik ich życia rodzinnego lub towarzyskiego, na zewnątrz jednak nie dawali wyrazu swoim antysemickim uczuciom i z żydami utrzymywali nawet zażyłe stosunki na terenie różnych stowarzyszeń, klubów, organizacyj sportowych i t. p.

Od dwóch lat Niemcy łódzcy zrywają stanowczo i konsekwentnie z liberalizmem w stosunkach z żydami. Dzieje się to oczywiście pod wpływem wielkiej akcji antyżydowskiej, prowadzonej na terenie Rzeszy Niemieckiej. Pierwsze zaczęły kobiety. Jakby na dany znak Niemki łódzkie przestały odwiedzać żydowskie sklepy. Dla niektórych gałęzi handlu żydowskiego był to cios wprost druzgocący, gdyż Niemki łódzkie należały do najlepszej klienteli bogatszych sklepów żydowskich. Kilka t. zw. „wytwornych" żydowskich sklepów perfumeryjnych w centrum Łodzi skutkiem bojkotu klienteli niemieckiej albo już przestało istnieć, albo dogorywa. Nie pomogły żadne manewry, nie pomogło masowe sprowadzanie przez te sklepy kosmetyków niemieckich (mimo bojkotu wyrobów niemieckich przez żydów!), nie pomogło angażowanie aryjskich blondynek na sprzedawczynie — Niemki łódzkie przeniosły się do perfumeryj chrześcijańskich. Było doprawdy na co patrzeć, gdy przed kilkunastu miesiącami eleganckie auta fabrykantek niemieckich zatrzymywały się przed maleńkiemi, ubogiemi sklepikami perfumeryjnemi. Właściciele i właścicielki tych sklepików często nie byli w stanie spełnić żądań tej zupełnie nowej dla nich klienteli — bardzo szybko wszystko się jednak ułożyło i dzisiaj mamy już kilka chrześcijańskich sklepów perfumeryjnych w centrum miasta, mogących zaspokoić wszelkie wymagania, a co najważniejsze, rozwijających się coraz lepiej i robiących coraz większe obroty.

Po perfumerjach przyszła kolej na sklepy bławatne, na pracownie krawieckie i futrzarskie i t. p.

Oczywiście, że za paniami musiały pójść służące i gospodynie. Pod grozą natychmiastowego wydalenia nie wolno służbie robić żadnych zakupów w sklepach żydowskich, chociażby sklep żydowski był w tym samym domu, a do sklepu chrześcijańskiego trzeba było iść kilka minut. Tak samo dzieciom rodzin niemieckich nie wolno robić żadnych zakupów u żydów.

Za żonami i dziećmi poszli rychło ojcowie i mężowie. Trzeba, żeby i Polakom otwarły się oczy. Trzeba, żeby i Polak poczuł w duszy swojej palący wstyd, gdy wchodzi do sklepu żydowskiego.

—o:0:o—

HUMOR.

KRYTYKA.

— Czytał pan moje wiersze?

— Tak, wśród nich są dwa takie, których nie byłby mógł stworzyć ani Słowacki ani Mickiewicz.

— O, bardzo pan łaskaw — a któreż to?

— Jeden jest o kinie, a drugi o radju!

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

Masowe aresztowania żydów za „shańbienie rasy".

Berlin (—) Skutkiem ustawy, zakazującej mieszanych małżeństw, odbywają się obecnie na terenie całej Rzeszy masowe aresztowania żydów i aryjek. Są także aresztowania cudzoziemców.

Według doniesienia z Halle aresztowano 13 żydów i 6 niewiast aryjskich za t. zw. shańbienie rasy. W miejscowości letniskowej Liebezell został aresztowany żyd cudzoziemiec i jego aryjska żona w chwili, gdy wpisywali się jako goście w miejscowym hotelu.

W mannhem został aresztowany kupiec żydowski, Artur Heinemann i jego aryjska małżonka. O podobnych wypadkach donoszą z Karlsruhe, Altsdorf, Frankenthal i wielu innych miejscowości.

—o:O:o—

Etyka zawodowa żyda - lekarza w Sosnowcu.

SOSNOWIEC (—) Powszechną jest opinja, że lekarze żydzi, praktykujący wśród chrześcijan, wprowadzają swoiste metody zawodowe, nie licujące z odpowiedzialnem stanowiskiem, jakie zajmują. Żyd - lekarz traktuje leczenie jako przedmiot wymiany pieniężnej, a nie jako posłannictwo, obowiązujące do pewnej sumienności.

O leczeniu jako środku wymiany pieniężnej chcemy obecnie mówić. W Sosnowcu przy ul. Marjackiej 12 mieszka wdowa Ociepowa. Dziecko jej, 5-letni chłopiec, wskutek nieszczęśliwego upadku złamał prawą rączkę w dwóch miejscach. Biedna kobieta udała się do doktora **Gruszkiewicza—żyda**, doktora obwodowego Ubezp. Społ. w Sosnowcu, posiadającego swój gabinet przy ul. Marjackiej 6, z prośbą o pierwszą pomoc dla dziecka. Ponieważ jest biedna i nigdzie nie pracuje, sądziła, że w jakiś sposób uda jej się uzyskać poradę. Tymczasem p. Gruszkiewicz (posiada nazwisko za bardzo brzmiące po polsku) zwymyślał kobiecinę i wyrzucił ją dosłownie za drzwi. Ten fakt widziało kilka osób będących w lokalu.

Czy to jest w porządku, aby doktor nie udzielił pomocy lekarskiej, chociaż wie, że nie dostanie wynagrodzenia? Izba Lekarska ma wdzięczne zadanie pouczenia p. Gruszkiewicza o etyce zawodowej.

Czy Ubezp. Społ. wyciągnie z tego zdarzenia odpowiednie konsekwencje?

—o:O:o—

Jak żydzi witali zwycięską armję pol. w Wilnie?

W wychodzącym w Warszawie miesięczniku **„Świat"** w nrze 35 z dnia 31 sierpnia b. r. znajdujemy bardzo interesujące urywki z książki b. ministra **Leona Wasilewskiego** p. t. **„Piłsudski, jakim Go znał"**. Na str. 5-ej tego miesięcznika znajdujemy dosłowną treść oryginalnego listu śp. marsz. Piłsudskiego do b. premjera Paderewskiego. W liście tym Piłsudski opisuje entuzjastyczne przyjęcie wojsk polskich w Wilnie, poczem tak pisze:

„....Znacznie gorzej było z żydami, którzy przy panowaniu bolszewickiem byli warstwą rządzącą. Z wielkim trudem wstrzymałem pogrom, który wisiał poprostu w powietrzu spowodu tego, że ludność cywilna żydowska strzelała z okien i dachów i rzucała stamtąd ręczne granaty..."

Takie świadectwo lojalności wobec Polski i Polaków wystawił żydom sam marsz. Piłsudski. Czy to nie wystarczy?

—o:O:o—

PRZEZ PRASĘ ŻYDOWSKĄ

Rebe Thon a propos norymberskie ustawy.

Z uchwał kongresu w Nowymberdzie nie zadowolony jest wielce p. **Ozjasz Thon**. Dał właśnie temu wyraz w artykule pt.: **„Nowymberski poziom"** w **„Nowym Dzienniku"**. Zdaniem jego „sytuacja przedstawia się b. niewyraźnie i niewątpliwie ciężko: żydom niemieckim gotuje się całkowitą zagładę, ostateczną, beztitosną". Stwierdziwszy ten smutny dla niego fakt rzuca p. Thon głupio naiwne pytanie:

Niemniej śmiesznie brzmiące w ustach starego ujadacza sejmowego dalsze wywody:

„Obliczmy rzecz poprostu cyfrowo: w Niemczech żyje zwyż 65 miljonów ludzi. Ztego jest stosunkowo mały procent ludności słowiańskiej i nieco innej, ale conajmniej pełnych 60 miljonów jest Niemców rasowo czystych, o ile oczywista, uważa się przodków ja ko już całkowicie zniemczonych. W tej nieprzejrzanej masie rozpływa się garstka żydów, dochodząca do pół miljona. Wypada tedy na 120 silnych, zdrowych jak żelazo czy jak sama stal Niemców jeden żyd, oczywista mniej zdrowy, mniej żelazny. Czy więc jest do pomyślenia, że ten jeden słaby żyd weźmie za łby stu dwudziestu olbrzymich Niemców i wyrzuci ich z kraju, lub w jakiś sposób ujarzmmi? Niewątpliwie — takie rzeczy się zdarzają: przybywa nie raz garstka u zbrojonyych Europejczyków i obejmuje odrazu władze nad całemi szczepami prymitywnemi, czyniąc z nich swoich niewolników i zmuszając do posłuchu. Tak — ale tam zwycięża nie ramię tylko broń. We walce na pięści owo dzikie plemię zwycięży. Tu jest jednak odwrotnie: Broń posiada Niemiec, a żyd ma tylko ramię, a to zazwyczaj znacznie słabsze, bo od wielowiekowych cierpień i męczarń osłabione. Czegóż się Niemiec boi?"

Zdaje się, że poczciwy rebe po swej ostatniej klęsce wyborczej zdziecinniał już zupełnie i zaczyna sobie z wdziękiem pluć na brodę. Więc naprawdę już nie stać było Ozjasza Thona na inny argument? Rzecz prosta, że nie myślimy zaopatrywać to zaopatrywać to ględzenie staruszka w jakiekolwiek komentarze. Bardzo możliwe, że on głoszą przez całe życie niewinność żydostwa, sam w nią w końcu uwierzył! Tak jak Zagłoba w pokrewieństwo z Rochem Kowalskim! Podajemy to raczej ku rozweseleniu naszych czytelników. Niech je sobie przypomną, przechodzac obok wielkich kawiarni natłoczonych butnem, wyżartem, aroganckiem żydostwem, lub czytając w gazetach doniesienia o pobiciu wynędzniałych głodem bezrobotnych przez członków Trumpeldoru.

Żydzi i prasa.

Chicagowski **„Dziennik Zjednoczenia"** pisze ostatnio — po śmierci publicysty żydowskiego, Hermana Bernsteina, j. n.:

„Zmarły onegdaj Herman Bernstein, dziennikarz amerykańsko-żydowski, który dorobił się rozgłosu zwycięską walką z Henrym Fordem, był mistrzem nieuczciwej antypolskiej propagandy. Po wojnie światowej wzasilił prasę amerykańską przesadem i opisami zaburzeń anty-żydowskich w Polsce i ilustrował je... fotografjami z pogromów żydów w Kiszyniewie. Gdzie mógł, szkodził zawsze sprawie polskiej.

Z innej jednak strony Bernstein nasuwa ciekawe porównanie między losem dziennikarzy żydowskich a polskich w Ameryce. Bernstein, ubogi żydek rosyjski, przybyły do Ameryki w r. 1893, był swego czasu nawet ministrem Stanów Zj. do Albanji. A choć stanowisko to stanowi szary koniec dyplomacji amerykańskiej, zawsze jednak jest to dyplomacja. Gdzie dziennikarz polsko-amerykański mógłby marzyć o posadzie ministra Stanów Zj., choćby w jakimś najbardziej operetkowym kraiku? Od czasu Brodowskiego żaden nawet nie dostał się na urząd konsularny.

Żydzi stoją murem przy swej prasie i gotowi są poprzeć najgorszego wroga osobistego, gdy wyniesienie jego podniosłoby prestyż żydowstwa. Polacy uważają prasę polską jedynie za swą służbę i jeden drugiego gotów w łyżce wody utopić. Dlatego dziennikarze polsko - amerykańscy nietylko nie dochrapują się szlif dyplomatycznych, czy politycznych, ale niejednokrotnie kończyć muszą w nędzy i zapomnieniu.

(Hen)

Żydzi mszczą się na kolporterach pism antysemickich.

ŁÓDŹ (—) Ciężka jest dola kolporterów ulicznych, a zwłaszcza sprzedawców pism antyżydowskich. Narażeni są bowiem na niezliczone napaści i szykany ze strony nieliczących się z niczem i bezczelnych żydów. Pisaliśmy już niejednokrotnie o wypadkach pobicia kolporterów naszego pisma (np. w Zakopanem) w biały dzień, na miejscach publicznych. A oto jeszcze jeden podobny wypadek:

W ubiegłym tygodniu na ul. Pabjanickiej w Łodzi znowu zdarzył się wypadek dowodzący niesłychanej bezczelności i brutalności żydowskiej. Fakt ten jest tem więcej oburzający, że ofiarą jest 16-letnia biedna dziewczyna **Longina Chałacińska**, która od przeszło roku zarabia w pocie czoła na utrzymanie, sprzedając na ulicach Łodzi „Orędownik" i „Słowo Katolickie".

Dziewczyna, obchodząc sklepy, na wspomnianej ulicy celem sprzedaży gazet weszła bezwiednie do żydowskiego sklepu spożywczego, wykrzykując nazwę pisma. Kiedy jednak spostrzegła się i chciała sklep opuścić, żydowska właścicielka sklepu **Białek** zastąpiła jej drogę i poczęła szarpać Chałacińską i **pluć** jej w twarz. Na krzyk bitej dziewczyny wyskoczyło z głębi sklepu jeszcze pa ru dorosłych żydów, którzy, obijając nieszczęśliwą dziewczynę, zepchnęli ją ze schodów sklepu na ulice tak silnie, że upadła tłukąc się dotkliwie przyczem kolportowane gazety wysypały się do rynsztoka. Wezwany policjant spisał z nieludzkimi żydami protokół.

1.216 nieczynnych fabryk w przemyśle przetwórczym.

Według danych statystycznych, liczba nieczynnych zakładów w przemyśle przetwórczym zwiększyła się do 1.216. Z tego na przemysł mineralny przypada 235 zakładów, na metalowy 129, na chemiczny 43, na włókienniczy 166, na papierniczy 15, na skórzany 14, na drzewny 314, na spożywczy 102, na odzieżowy 39, na budowlany 152 i na poligraficzny 7. W październiku zamknięto dalsze trzy zakłady w przemyśle przetwórczym.

—o:O:o—

Rozkładowe wpływy żydostwa.

RZESZÓW (—) Trudno mieć jeszcze wątpliwość co do szkieletu moralnego naszych mniejszościowych obywateli, skoro 90 proc. wszelkich nadużyć popełniają żydzi.

Oto nowy kwiatek z tej łąki. Skazany na 2 i pół roku więzienia Hersz Zawada, b. dyrektor żydowskiej spółdzielni w Łańcucie, znów znalazł się na ławie oskarżonych za nakłonienie zmarłego już Wicentego Klebachy do oszustwa na niekorzyść Skarbu. Hersz Zawada sprzedając Klebasze grunt, ustalił fikcyjną dwukrotnie niższą cenę sprzedaży dla uniknięcia płacenia taksy stemplowej.

Proces żyda, deprawującego Polaków, został odroczony.

Żyd z Będzina znieważa mundur.

BĘDZIN (—) W sobotę 14 b. m. o godz. 18 przechodzący II Aleją oficer inspekcyjny garnizonu w pewnej chwili został silnie potrącony przez żyda. Na grzecznie zwróconą przez oficera uwagę, aby szedł ostrożniej, żyd zamiast przeprosić zaczął krzyczeć „Niech się pan odczepi, pan jest dla mnie niczem, pan jest bezczelny" i t. p. Wezwany natychmiast policjant odprowadził aroganckiego żyda do komisarjatu. Po wylegitymowaniu, okazało się że jest to lekarz szpitala w Będzinie, Moszek Dawid Lumenfeld zamieszkały w Będzinie przy ul. Małachowskiego 2. Nadmienić należy, że ów żyd siedzi na państwowej posadzie i bierze rządowe pieniądze. Komentarze zbyteczne.

—o:O:o—

Żydowscy wyzyskiwacze.

Fabrykant Wolf Frenkiel i wspólnik jego Szpiro zatrudniali robotnice w godzinach nocnych przyczem w obawie kontroli urządzili specjalne skrzynie, do których chowały się robotnice wrazie „alarmu". Nieuczciwymi pracodawcami zajął się Inspektorat Pracy.

KIEDY ŻYD PANUJE JEST ZAWSZE OKRUTNY. JAKO WIELKORZĄDCA — JEST DESPOTĄ, JAKO KAPŁAN — TYRANEM. KAZANIE ŻYDA JEST PRZEPEŁNIONE PRZEKLEŃSTWAMI. JAKO WOJOWNIK JEST PODŁY I BEZ LITOŚCI.... Fontaine.

Miejskie zakłady mięsne złośliwym konkurentem handlu prywatnego.

WARSZAWA (—) Ostatnio wykryte głośne afery na rynku mięsnym w Warszawie wywołały zrozumiałe zainteresowanie i zaniepokojenie wśród najszerszych warstw ludności stolicy. Ujawniono nareszcie, dlaczego pobierano tak wysokie ceny za mięso na rynku warszawskim, przy jednocześnie niskich cenach, otrzymywanych za bydło przez rolników — producentów. Zbyt późno zaczęto czyścić, no, ale lepiej późno, niż wcale.

Zaalarmowanie opinji publicznej aferami jakie miały miejsce w zrzeszeniu kupców handlujących trzodą, na czele, którego stoi aresztowany wiceprezes giełdy mięsnej i członek zarządu kasy targowej — Len Włodarski oraz w drugiej żydowskiej organizacji Centralnego związku kupców branży mięsnej z Aronem Kleinem na czele — nie powinno odwrócić uwagi publicznej od innych niezdrowych objawów, panujących na rynku mięsnym, a które to były także przyczyną drożyzny mięsa w Warszawie.

Okazuje się, że działo się i dzieje źle nietylko w organizacjach branżyy mięsnej, ale i tam, gdzie absolutnie nie powinno mieć miejsca, a mianowicie w placówkach miejskich.

Dowiadujemy się bowiem, że istnieje przy rzeźni miejskiej t. zw. miejskie zakłady mięsne, na czele których stoi dyr. Barich, prowadzą akcję, która absolutnie nic niema wspólnego z uzdrowieniem rynku mięsnego w Warszawie.

Miejskie zakłady mięsne, zamiast spełniać rolę regulatora cen na rynku stołecznym i starać się, przez należyte zorganizowanie dowozu mięsa z prowincji. o dostarczenie zwłaszcza biedniejszej ludności taniego towaru, stały się, jak to określił jeden z wybitnych fachowców „uprzywilejowanym i złośliwym konkurentem handlu prywatnego".

Korzystając ze swoich przywilejów, jak tanie opłaty ubojowe w rzeźni, niskie podatki i t. d. — miejskie zakłady mięsne od dłuższego czasu stały się niemal wyłącznemi dostawcami mięsa dla wojska, szpitali i innych zakładów użyteczności publicznej.

Najciekawszym przytem jest szczegół, że miejskie zakłady mięsne dostaw tych nie wykonują same, lecz za pośrednictwem swoich subdostawców, którymi m. in. są żydowscy hurtownicy Ołomnicki i Cebula.

Tego rodzaju wykorzystywanie przywilejów podatkowych i ubojowych przez miejskie instytucje, jest gospodarczo conajmniej szkodliwe, tem więcej, że wzbogacają się pośrednicy żydowscy kosztem kupców polskich. W sprawę tę powinni również wejrzeć władze wojskowe, które w warunkach przetargowych wyraźnie zabraniają dostaw pośredników.

Jak wygląda jazda żyd. autobusem?

Jedno z pism codziennych podaje:

Na przestrzeni Pilica — Zawiercie i Pilica — Sosnowiec kursują 2 autobusy, których współwłaścicielami są żydzi: Mińskі i Rusinek. Autobusy te pod względem bezpieczeństwa pasażerów pozostawiają wiele do życzenia. Są one pod wpływem stałego przeciążenia pasażerami i z powodu niezmieniania zgruchotanych części zupełnie niezdolne do przewozu pasażerów.

Swego czasu na szosie o niebezpiecznej pochyłości, między Pilicą a Ogrodzieńcem, u pędzącego z góry autobusy oderwało się koło. Na szczęście, dzięki szybkiej orjentacji szofera, wóz zahamowano i katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów, poza obrażeniami niezagrażającemi życiu ,jakich znaczna część pasażerów doznała wówczas w tej katastrofie. Ostatnio mamy do zanotowania jeszcze inny fakt, który tym razem nie powinien ujść żydom bezkarnie.

Na szosie między Gołonogiem a Sosnowcem nastąpiło przed paru dniami zderzenie się jednego z autobusów, należących do wyżej wymienionych żydów, z motocyklem p. Wł. Trząska. Młody motocyklista odniósł w katastrofie tak poważne kontuzje, że leży w szpitalu, gdzie walczy ze śmiercią.

Karambol ten spowodowany został jedynie przez rozklekotany autobus, u którego zepsuły się hamulce, które, tak samo, jak inne części kursującego autobusu, nadają się tylko... na szmelc. Wina za katastrofę leży wyłącznie po stronie żydów, którzy nie chcą w reperacje swych autobusów wkładać części swoich zysków i jeżdżą wciąż autobusami, zagrażającemi życiu pasażerów.

Po katastrofie z motocyklem każdy sądził, że żydom odbierze się prawo jazdy takiemi autobusami.

Mimo to, jak na ironję, żydowskie „trumny"-autobusy nadal kursują, a właściciele ich drwią sobie w dalszym ciągu z ludzkiego życia.

Dom żydowski za polskie pieniądze.

Przed kilku tygodniami pisaliśmy o pomysłowym sposobie odbudowywania Palestyny przez żydów — mianowicie o zasadzaniu za pieniądze różnych narodów lasów w **Palestynie** ku uczczeniu wybitnych osobistości i włdców tych narodów.

Teraz przyszła kolej na domy. „Warsz. Dz. Nar." podaje fotografję odezwy żydowskiego towarzystwa **„Keren-Tel-Chaj"**, które w Jerozolimie chce wnieść „Dom żydowskiego emigranta im. Marsz. Piłsudskiego". Początek tej odezwy brzmi: „Wielmożny Pan, **Józef Głogowski**, Dziedzic na Przewalu, Poczta Tyszowce.

Wielce Szanowny Panie Dziedzicu! Śmierć Wskrzesiciela i Budowniczego Państwa Polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego pogrążyła żydów wraz z całym Narodem Polskim w smutku i żałobie".

Nie mamy nic przeciw budowie tego Domu. Ale niech stanie za pieniądze żydowskie, nie zaś — polskie! Czy nie dość wykupili już naszych domów za nasze pieniądze tu u nas — w kraju?

Tłum żydów tratuje na dworcu krakowskim wycieczkę młodzieży gimnazjalnej.

KRAKÓW (—) Dworzec krakowski był onegdaj widownią niesłychanego zamieszania, spowodowanego przez żydów w związku z przejazdem sosnowieckiego rabina, powracającego z kuracji w Krynicy.

Na długi jeszcze czas przed przybyciem pociągu zgromadził się wielki tłum żydów w liczbie około 500 osób, oczekując przybycia pociągu z cudotwórcą.

Punktualnie godzina 20.04 zajechał pociąg na stację, a żydzi zobaczywszy w oknach wagonu rabina runęli ku niemu istną ławą, chcąc się jak najbliżej do niego docisnąć.

Równocześnie z dworca krakowskiego odjeżdżała wycieczka młodzieży szkolnej z Poznania.

Kilkunastu gimnazjalistów młodszych zostało przez tłum przewróconych i stratowanych. Wielu z nich odniosło obrażenia cielesne. Należy zwrócić uwagę, iż obecnie dworzec krakowski jest przebudowywany, w wielu miejscach wykopane są głębokie doły, a ogrodzono je dla bezpieczeństwa oszalowaniem z desek.

Barjerki te zostały w kilku miejscach złamane, a zamieszanie powstało tak wielkie, iż policja z trudem tylko zdołała zaprowadzić ład i porządek.

Sprawa zakończyła się kilkoma protokołami, spisanemi na dworcowym posterunku P.P.

U żyda taniej.

Żydowska firma **„Suknopol"** w Częstochowie ,**(Neumarg Jakób)** za materjał. który powinien kosztować najwyżej 12 zł metr pobrała 19 zł za metr. Z chwilą, gdy poszkodowany wraz z fachowcem krawcem p. Wł. Kutaskiem zwrócił się do firmy o zwrot pieniędzy, żyd zaczął mu wymyślać i grozić wyrzuceniem ze sklepu.

Jak p. Aron Bornsztajn, „prawnik" załatwił sprawę radjoodbiornika.

SKIERNIEWICE (—) P. Petryniak ze Skierniewic poprosił **Arona Bornsztajna**, (z zawodu „prawnika") korepetytora swoich dzieci, aby mu zamówił w urzędzie pocztowym radjoodbiornik na raty i opłacił należność za abonament. P. Aron wszystko to załatwił, ale na swoje nazwisko. W międzyczasie przeprowadzono kontrolę u p. Petryniaka i okazało się, że p. Petryniak jest „radjopajęczarzem". Wczoraj sprawa rozpatrywana była przez sąd okręgowy. P. Aron wezwany na świadka, przez p. Petryniaka, tłumaczył się, „że myślał, że wszystko jedno na czyje nazwisko, byleby było zapłacone". Sąd wydał wyrok uniewinniający p. Petryniaka.

Bezczelność żydowska.

Żyd Sosnocki, handlarz, zam. w Częstochowie przy ul. Strażackiej 9 kierownik Związku Rezerwistów Żydów, pod pozorem zbierania należności za pobrane przez wieśniaków towary, jeździ wraz ze swą żoną po wsiach leżących przy szosie Częstochowa — Błachowcina w niedzielę i handluje swemi towarami zrucając przy tem oszczerstwa już na osoby cywilne i duchowne.

——o:0:o——

KRONIKA

29 **Niedziela: Michała**
30 Poniedziałek: Hieronima
PAŹDZIERNIK.
1 Wtorek: Jana z Dukli
2 Środa: Aniołów Str.
3 Czwartek: Teresy
4 Piątek: Franiszka Serafic.
5 Przedniedziałek: Placyda

W KRAJU

W ZAWODACH BALONOWYCH o puhar Gordon-Benneta, Polska zajęła 2 pierwsze miejsca zdobywając tem samem puhar.

POD PIOTRKOWEM w Sulejowie otruł się b. dyrektor gimnazjum Traugutta w Częstochowie, a obecnie dyr. w Grodnie, 54-letni Henryk Adler.

IMPORTERZY WŁOSCY zakupują w Polsce 10 wagonów ziemniaków t. zw. sadzeniaków.

MINISTERJUM spraw wewnętrznych zawiadomiło odnośne czynniki, że uważa za wskazane udzielać nauczycielom gruntów gminnych bezpłatnie lub na dogodnych warunkach.

NA ŚWIECIE

NA GRANICY libijsko - egipskiej Włosi ustawili potrójne zasieki z drutów kolczastych.

NAD JEZIOREM Genezaret zamordowany został przez Beduinów kolonista niemiecki Knoop.

POD CHARTRES nastąpiła katastrofa samolotów, w której zginęły trzy osoby.

GRUPA ALPINISTÓW WŁOSKICH zaskoczona została przez burzę śnieżną. 5 alpinistów zmarzło na śmierć.

Znakomity historyk polski W. Kalinka tak scharakteryzował żydów:

„Jest wysokie uczucie religiine, a prawie żadnej godności! ludzie najtwardsi w swych zasadach, anajłatwiejsi do wszelkiego poniżenia. Czołgający się przed każdym, a pogardzający każdym, przed którym się czołgają... Wszystko u nich jest — wszystkie sprzeczności — aż do największego nieochędóstwa obok najwybredniejszych pojęć o czystości, o trefnem i koszernem".

Do słów tych dodaje J. Ptaśnik:

„A dodać można: miłość i kult dla tych, którzy ich na stosach palili, knutem ćwiczyli i z swych krajów precz pędzili, — nienawiść do tych, którzy im w ciężkich chwilach przytułku i schronienia udzielali, przywilejami i wolnością darzyli".

MIASTO OPOLE na Śląsku niemieckim obchodzić będzie wkrótce 700-lecie swego założenia. Opole założył 1235 r. Kazimierz Piastowicz.

W BELGJI zmarł polski artysta dramatyczny i reżyser teatralny Tadeusz Warchałowski. Pochodził z Krakowa.

W SZWENINGEN poświęcono schronisko marynarza polskiego. W schronisku polscy rybacy z Gdyni i Helu, przybywający do Holandji dla połowu śledzi, znajdą wypoczynek.,

NA SEJMIE Związku Narodowego Polskiego w Baltimore zachorował nagle prezes Romaszkiewicz. Chorego przewieziono do szpitala.

W KOWNIE odbył się zjazd polskiej młodzieży akademickiej na Litwie.

MAŁY FELJETON.

Szabasowe pogwarki.

— Ny, panie Cwibelkopf, a jak tam Spyra — kurs do dołu, co?

— Sze wi! Całe 50 procent. Ma sze zrozumieć: przed północem 10 groszy, a po północem 20. Ale mnie to mało obchodzy, bo ja poczebuje mieć miesięcznemu abonamentu.

— Co pan idzie wigadywacz, panie Cwibelkopf?! Jakim północem i jakim 10 groszem?

— Ny, pita sze pan albowiem, to pana odpowiadam. Czego pan robi z głupim minem

— Uj, rozumiem! Pęknić można od szmichu: to pan miszlał a propos stróżowskie „szpyry", co? Cha, cha, cha, Czymajci mnie, bo sze prziwróci, jak wół na apteke. Ja sze pitam o te wasze kunbatanckie Spyre: S, jak s a m o z w a ń c u; p, jak p o s ł u; y, jak y d j o t u; r, jak redaktor od „Gazete Żydowske"; a, jak... a c e n t o j f. Już pan wi o jakiemu chodzy?

— Ny, wim, ale...

— Tu nima, żadne ale: nipomogło ani czyste z kropelkiem, ani „wyborowe", ani innego spiry-tualju. Ni pomogło nawet to szumno-huczno-skandałyczne auto-reklame, cha, cha!...

— Zamknij pan twarz i przestań rzucać z kolumnem. Żadne autoreklame nie było!

— Nie było auto-reklame? Nie było? Ja sam widział cztyry taksówki z takim wielkim tablicem, jak 3 metry. I pan jeszcze powiesz, że nie było auto-reklame?

— Ale pan sze ni musisz tak zara czeszyć, panie Bojkotower. Mi poczebowali zrobiać jedno wielgie głupstwo. Mi... wszyscy. Czytał pan, co ten cholernik, ten bandytnik, ten purec paskidny Szerszeń poczebował o te całe awanture w „Hasło" i w inne gazety napysacz? Un sze z nas wszystkich nakupe naśmiecha z całem gębem! My zrobiali wielgie, wielgie głupstwo. Uj, szkoda gadacz!..

Ny, a słyszał pan o te drugie awanture w Warszawie? To były prawdziwe „hiszpańskie awanture" z poetycznem pointem. Wiszlicki bili sze z Gottliebem o jeden jedyny głos. To był pech! I wigrał te wojne Wiszlicki. Un musi bycz wdzięczny temu wyborcemu, co mu dodał tego głosu! Ja szłyszał, co un ma zafundowacz pomnyk „nieznanemu wyborcu".

— Pewnie pomnyk z urnem.

— Sze wi.

— Ale a propos „nieznane": nasze sytuacje na całem szwecie idzie bycz „pod psem". A plajte Israelite Universelle! Nasi w Hitlerji acentojft na całe linje: Curyk cu ghetto! Ładne historje! Po takie wielkie sukcesy i triumfy! Aj—waj! Aj—waj! Sze spać nie chce, sze jeść nie chce, sze chodzycz nie chce, ino szIadacz i płakacz. Panie Bojkotower, panie Bojkotower, czego my sze doczekali?!...

(Szer.)

Obłedny strach żydów

przed „międzynarodówką antysemityzmu".

Prasa żydowska podaje:

Historyk B. Nikałajewskij, rzeczo znawca w słynnym procesie berneńskim „Mędrców Sjonu", który po długotrwałych pracach nad zebraniem materjału dowodowego orzekł, że protokoły te są falsyfikatem i plagjatem, pisze obecnie w ostatnim numerze czasopisma „Zeitschrift für Sozialismus" (wydawnictwo Graphia w Karlowych Warach) o istnieniu międzynarodówki antysemityzmu, znajdującej się w ścisłym związku z Ministerstwem Propagandy w Niemczech i rozwijającej wzmożoną działalność we wszystkich krajach.

Protokóły Mędrców Sjonu odgrywają dużą rolę w środkach, jakiemi posługuje się obecnie ruch antysemicki. Są najpoczytniejszą książką członków wojującego antysemityzmu, przetłumaczoną nietylko na wszystkie języki europejskie, ale na wet na niektóre języki ludów azjatyckich i afrykańskich. Jakiem się cieszą powodzeniem, dowodzi fakt, że w Paryżu w ciągu 1934 roku wyszły 4 wydania tego dzieła. Rozpowszechnieniu Protokołów odpowiada oczywiście skala ich wpływów ideowych. Stanowią bezsprzecznie kamień węgielny całej „teorji" dzisiejszego ruchu antysemickiego, któ ry coraz ściślej wiąże się z reakcją. Protokoły stworzyły fundamenty organicznego zrastania się antysemityzmu z „antydemokratyzmem". Wykazując, że demokracja jest środkiem, przy pomocy którego tajna organizacja żydostwa światowego pra cuje nad wprowadzeniem rozkładu we wrogich żydostwu organizmach państwowych, umotywowały przeniesienie się straszliwej nienawiści, która dotychczas była skierowana jedynie przeciw żydom, również na demokrację.

Dlatego można z całą pewnością twierdzić, że antysemityzm walczy pod sztandarami obozu faszystowskiego.

Ideologiczne przenikanie antysemityzmu do najskrajniejszego skrzy dła faszyzmu musiało mieć oczywiście wpływ na proces kształtowania się antysemityzmu wogóle, a niemieckiego antysemityzmu w szczególności. Ciekawa jest przytem rola, ja ką przypisali mu przywódcy Trzeciej Rzeszy. Aczkolwiek faszyzm jako taki, jest wyłącznie narodowy i wrogi wszelkim przejawom internacjonalizm, niemiecki antysemityzm, zrośnięty ideowo z faszyzmem, zdradza ekspansję poza granice państwa. Pod tym względem idzie drogami nie klasycznego faszyzmu Mussoliniego, lecz komunizmu rosyjskiego.

Międzynarodówka antysemityzmu — pisze Nikołajewskij — jest już czynnikiem tej miary, że należy bezwzględnie liczyć się z nim poważnie, rozpatrując problemy polityki. W Niemczech, gdzie ruch antysemicki uległ centralizacji i podporządkowany jest agendzie Ministerstwa Propagandy, powierzono grupie antysemickiej w Erfucie utrzymywanie sto sunków międzynarodowych. Na czele tej organizacji stoi pułkownik Fleischhauer, znany jako rzeczonaw ca z procesu berneńskiego. Centrala w Erfurcie jest ośrodkiem wszystkich stosunków międzynarodowych ruchu antysemickiego i rozporządza odpowiedniemi środkami. Nic więc dziwnego, że zdołał objąć swemi wpływami literaturę antysemicką na całym świecie.

Niemcy drukują obecnie z upodobaniem literaturę antysemicką we wszystkich możliwych językach, rozpowszechniając ją poza granicami Niemiec na warunkach o wiele dogodniejszych niż literaturę normalną. W okresie dwuletnim zwołano w Niemczech dwa Międzynarodowe Kongresy Antysemickie, przytem listy uczestników kongresu utrzymywane były w ścisłej tajemnicy. Na kongresy te przyjechali reprezentanci prawie wszystkich państw, nie wyłączając Japonji, Indyj i t. d. Dużo uwagi poświęca się pod tym względem państwom kolonjalnym. Ponieważ w kolonjach jest bardzo mało żydów, agitacja antysemicka celuje tam nie w żydów, lecz w demokrację i demokratyczne kraje Eu ropy. Tu znajduje się kierownictwo propagandy antysemityzmu. Tu wychodzi biuletyn informacyjny, wydawany w trzech językach: niemieckim, francuskim i angielskim („Welt-Dienst" — przyp. red.), ale jego egzemplarze rozsyłane są jedynie osobom i organizacjom „godnym zaufania".

W Erfurcie wre praca nad dokończeniem „Encyklopedji Antysemityzmu", która ma zawierać wszystko, co wiedzą i myślą nie-żydzi o żydach i lożach wolnomularskich. Encyklopedja, wydawana pod kierownictwem wspomnianego Fleischhauera, obliczona jest na siedem do ośmiu tomów. Wyszły już cztery tomy, nie ustępujące podobno w niczem co do bjętości encyklopedji niemieckiej. Wszystko, co dotyczy wydawnictwa wspomnianej encyklopedji, utrzymy wane jest w ścisłej tajemnicy, a wysłanie egzemplarza zagranicę uzależnione jest od specjalnej aprobaty. Każdy, kto dzieło to otrzymuje, musi się zobowiązać, że nie pokaże go „żadnemu żydowi, żadnemu ma sonowi i żadnemc marksiście".

Jak więc z powyższego wnioskujemy żydostwo światowe ogarnął obłędny strach. Międzynarodówka! To nie żarty. Kto, jak kto, ale oni, specjaliści od wszelkich międzynarodówek, rozumieją znaczenie takiej akcji. Ale mylą się, jeźli przypuszcza ją, że takie, jak powyższe enuncjacje przyniosą im korzyść!.. Mylą się bardzo! Przecież dodają tem otuchy antysemitom i utrwalają w nich prze konanie, że są na właściwej drodze.

Z radością stwierdzamy, że obawy żydów są całkowicie uzasadnione. Akcja nasza — zarówno w kraju, jak i na terenie międzynarodowym — potężnieje z dniem każdym. Owoce jej ujrzymy już niedługo.

OD REDAKCJI. Dokończenie rozprawki pt.: „Wieś polska a żydzi" zamieścimy w następnym nrze.

Akt oskarżenia

Piotrków, 21 września.

W tych dniach prokuratura Sądu Okręgowego w Piotrkowie doręczyła akt oskarżenia Juljanowi Kawce, Janowi Koprowi, Marjanowi Bronkowskiemu, Janowi Hajderowi i Kaźmierczakowi, oskarżając ich z art. 154, 163 i 129 k.k. o to, że w dniu 27 lipca b. r. w Radomsku publicznie nowoływali zebrany tłum do bicia żydów, wznosząc okrzyki „bić żydów, rżnąć żydów", oraz o to, że wzięli udział w zbiegowisku, które wspólnemi siłami dokonało zamachu gwałtownego na osobach Izraela Miodowicza, Emanuela Zajączkowskiego, Chanę Mizenacher, Wolfa Fiszlewicza i Gucia Geldsobel — bijąc, oraz, że użyto przemocy w stosunku do funkcjonarjuszy P.P., bijąc ich i kopiąc, nie pozwalając zlikwidować zajścia.

Oskarżeni powołali nowych świadków.

—o:o:o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. J. K. Jarosław. — Koresp. nadeszła zapóźno. W nast. nrze. Prosimy pisać rzeczy krótkie i nadsyłać najpóźniej do soboty.

Pozdrowienie!

Co grają w kinach?

Apollo: **„Mały Pułkownik"** (Schirlej Temply)

Bagatela: **„Wiedeńska krew"** oraz rewja: **„Tańce... hulanki... swawola..."**

Stella: **„Świat się śmieje"**.

Sztuka: **„Baboona"**

Uciecha: **„Kocham wszystkie kobiety"** (Jan Kiepura)

Wanda: **„Dwie Joasie"** (Jadwiga Smosarska)

Wspaniały repertuar Cyrku Braci Staniewskich.

Jtak już pokrótce donosiliśmy w poprzednim nrze „H. P." przybył do Krakowa główny oddział olbrzymiego Cyrku Br. Staniewskich zaopatrzony w szereg nowych, pierwszorzędnych atrakcyj.

Specjalnie godnym zobaczenia jest doskonały zespół **Ginotti** z fenomenalną 10-letnią **Giną**, której występom towarzyszy nieprzerwana burza oklasków. Również wspaniale wypadają popisy hiszpańskiego zespołu jeździeckiego **Aseveras. Bim-Bom** z nowym swoim repertuarem nie zawiodą i tym razem najwybredniejszych cyrkomanów. Zadziwiająca tresura szkockich kucyków, komicy **Garday i Coraett**, żongler **Adanos** współzawodniczą dzielnie z wymienionymi.

Specjalnem zainteresowaniem publiczności ciezy się tajemniczy **„król dżungli"**, fakir indyjski **Blacaman**, który hypnotyzuje koguty, króliki, lwy — chodzi bosemi stopami po ostrych, jak brzytwy nożach lub każe się zagrzebać na kilkanaście minut wziemi. Całość programu znakomita, tak, że powodzenie Cyrku w Krakowie jest i tym razem w stu procentach zapewnione.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: **„Azais"** (z Junoszą-Stępowskim)

Środa: **„Henryk IV"** (z Junoszą - Stępowskim).

Czwartek: **„Azais"**.

Piątek: **„Henryk IV"**.

Sobota: **„Śmierć Iwana Groźnego"** z Junoszą-Stępowskim.

Niedziela pop.: **„Azais"**

wiecz.: **„Śmierć Iwana Groźnego"**

* * *

HUMOR.

ŻONA TO NIE DORADCA.

Mąż: znowu nowa suknia? Zastanów się! Skąd mam brać tyle pieniedzy, aby ci jedną za drugą suknię sprawiać?

Żona: Nie wyszłam za ciebie zamąż, aby ci udzielać porad finansowych.

Za wydawcę i redaktora odpowiedzialnego: **Józef Kowalski.** Drukarnia L. Gronuś, dzierżawca: J. Kowalski.